

# WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

## BIULETYN INFORMACYJNY

TYGODNIK

Rok 2

Świdnica, niedziela 15, — sobota 21 września 1946 r.

Nr. 26

### Zachodnie granice

W numerze 21 „Wiadomości Świdnickich“ z dnia 9-go czerwca 1946 r. naświetliliśmy w krótkim artykule pod tytułem „Fakty“ zasadnicze cechy polityki angielskiej wobec Polaków.

Było to z okazji nie wzięcia udziału Rosjan, Polaków i Jugosłowian w defiladzie zwycięstwa. Wszystko co pisaliśmy o Anglii odnosi się również i do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pisaliśmy wtedy między innymi. Niestety dopóki Anglia nie zrozumie, że Polska nie jest murzyńskim kraikiem w dalekiej Afryce podzwrotnikowej, lub Arabami w Palestynie. Że bez jasno wytkniętej, szczerzej politycznej linii, bez konkretnych zobowiązań nie można zdobyć sobie zaufania cywilizowanego narodu. I o to teraz po przemówieniu amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Byrnese.

Można sobie zadać pytanie. Czy w ten sposób anglosaskie demokracje wyobrażają sobie nasze granice, jako wiecznie płynne i nieustalone? Czy Polacy osiedliwszy się na zachodnich rubieżach uczynili to tylko tymczasowo? Nie jesteśmy narodem koczowniczym.

Słowo popierać to mało — uważamy nasze granice zachodnie za już ustalone. Wróciliśmy do ziem naszych przodków. Ponieśliśmy najcięższe ofiary w zetknięciu z narodem morderców dzieci i kobiet — z Niemcami. Z wojny wyszliśmy umniejszeni terytorialnie, ilościowo i materialnie. Inne narody dzięki naszemu bezkompromisowemu stanowisku, miały czas się uzbroić i przygotować do walki z Niemcami. Nie żądamy więc, żądamy ziem naszych przodków. Ziem odwiecznie polskich. Ziem, które nie tylko zbiegiem okoliczności niegdyś odeszły od macierzy, ale dopiero w ostatnim stuleciu pod przemożnym naciskiem uległy częściowej germanizacji.

Naszemu rozgoryczeniu pan minister Byrnes nie powinien się dziwić. Używa on słowa militarysta, gdzie my byśmy użyli słowa zbrodnia. Trudno nazwać militarystą człowieka łapiącego dziecko za nogę i rozstrzaskującego go o mur. Trudno konstruktorów i komrów gazowych uważać za uzdolnionych i pożytecznych. Zasadniczo szubienica powinna być stosowana jako jedyny środek wychowawczy dla takich wojaków. Niestety naród niemiecki jest zbyt liczny, psychotyczny i zbyt rozpowszechniony. Trudno poprosić ich wszystkich powywieścić, ale słowo odmilitaryzować, wydaje nam się zanadto... dyplomatyczne. Naród ten rozbewstwił się od czasów wojny francusko-pruskiej, gdy udało mu się obrabować Francuzów na pięć miliardów złotych franków. W tej wojnie doszedł już do tego, że nawet złote zęby wydłubywał mordowanym masowo więźniom.

Naród niemiecki winien odkupić swe winy. Oddać i oddać wszystko zrabowane co do grosza. Naród niemiecki wyszlachetnieje i uwierzy w Boga gdy się przekona, że taka sprawiedliwość istnieje na świecie. A my nabierzemy zaufania do narodów anglosaskich gdy chociaż w ten sposób odmilitaryzują Niemców. A nasze granice zachodnie uważamy za już ustalone i nie podlegające dyskusji. Możemy dodać tylko tyle, że to będzie jedynie z pożytkiem dla świata i ludzkości, gdy miejsce zbrodniczego narodu niemieckiego zajmą częściowo inne narody, narody może mniej militarystyczne!?! ale bardziej kulturalne i bardziej chrześcijańskie.

Szeller.

### PODZIĘKOWANIE.

Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Świdnicy za obywatelski czyn okazany ofiarowaniem sumy 10.000 zł do dyspozycji Starostwa Powiatowego na pomoc repatriantom i zdemobilizowanym żołnierzom, tą drogą składam podziękowanie.

Starosta: (—) J. Jedynski.

### ODEZWA!

Rodaacy! W m-cu wrześniu br. mija 7-ma rocznica wybuchu wojny polsko-niemieckiej, która spowodowała śmierć milionów naszych braci i zniszczenie setek miast oraz osiedli wiejskich. Najwięcej wszakże ucierpiała nasza niezłomna, bohaterska stolica — WARSZAWA — miasto niepokonane.

W kampanii wrześniowej 1939 r. lud warszawski obronił godność upadającego Państwa Polskiego przez podziwu godną walkę i sławną już dziś obronę. W sierpniu i wrześniu 1944 r. Warszawa stała się znowu terenem walki, lecz o wiele sroższej i zaciętszej, niż poprzednia. I tym razem ludność stolicy dała dowód swego patriotyzmu i wobec całego świata uratowała honor Narodu Polskiego. Mimo bohaterstwa Armii Podziemnych, młodzieży i wszystkich mieszkańców, stolica nasza legła jednak w gruzach, powalona przez szalejącego z gniewu żołdaka pruskiego.

Właściwie od września 1939 r. aż do stycznia 1945. Warszawa znajdowała się w nieustannej walce z najeźdźcą germańskim. Możemy przeto być dumni z naszej bohaterskiej stolicy. Lecz to nie wystarczy. Czyż możemy bowiem patrzeć na szkielety rozwalonych domów i kikuty drzew sterczących w niebo?

Rodaacy! Ojczyzna nasza jak feniks dźwiga się z popiołów. Warszawa odbudowuje się również. Obserwujemy ciągły wzrost i postęp w odbudowie. Jednakże Państwo samo nie jest w stanie wykonać tej gigantycznej pracy bez pomocy obywateli. Każdy z nas musi dopomóc w tym dziele odbudowy i dołożyć swoją cegiełkę. Miesiąc wrzesień uznany za „miesiąc mobilizacji sił Narodu dla odbudowy Warszawy“. W akcji tej nie może zabraknąć nikogo! Każdy niech spełni czyn obywatelski według swoich możliwości.

Przez ofiarność i pracę dla odbudowy Stolicy dajemy dowód swego patriotycznego ustosunkowania i jednocześnie wywdzięczmy się jej za wkład w walce o Niepodległość. Przy chętej i szybkiej pomocy ze strony wszystkich warstw społeczeństwa — stanie w niedługim czasie nanowo niezłomna stolica nasza, jeszcze piękniejsza i wspanialsza niż była — na chwałę imienia Narodu Polskiego a hańbę wrażeń germańszczyzny.

Obywatelski Komitet  
ODBUDOWY STOLICY.

Świdnica dnia 12. IX. 1946 r.

50 numer

### Jubileusz „Wiadomości Świdnickich“

Niemal zupełnie niespostrzeżenie minął rok czasu jak zaczęły, ukazywać się „Wiadomości Świdnickie“. Warto przeto z okazji jubileuszowego numeru (50-go) rzucić okiem wstecz.

Przykrym może będzie dla „Pioniera“ stwierdzenie faktu, że nie on jest pionierem prasy na D.Śląsku, lecz jego starszy chociaż uboższy kuzyn, tygodnik „Wiadomości Świdnickie“. Faktem bowiem jest, że pierwszym pismem, jakie zaczęło ukazywać się na Ziemiach Zachodnich był Biuletyn Informacyjny w Świdnicy. Pierwszy numer „Wiadomości Świdnickich“ ujrzał światło dzienne 29 lipca 1945 roku. Cały zespół redakcyjny i administracyjny składał się z kilku zaledwie osób, które borykały się oczywiście z różnymi i rozlicznymi trudnościami natury redakcyjnej, technicznej i finansowej. Brak bowiem było ludzi do współpracy, brak połączenia z ośrodkami Centralnej Polski i brak gotówki z powodu znikomego kolportażu. Pismo zgodnie z pod tytułem informowało osiedleń-

ców o narastaniu i organizowaniu się życia polskiego na tutejszym terenie.

Rok pracy w dziedzinie wydawnictwa pisma chociażby tygodniowego to bardzo dużo, zważywszy na trudności i przeszkody. Nie zapominajmy, że drukarnia była obsługiwana wyłącznie przez personel niemiecki. Jakże przeto trudną i mozolną była praca korektorska.

Dziś warunki zmieniły się na lepsze. Redakcja ma bowiem ludzi do współpracy i znalazła oparcie finansowe w Miejskiej i Powiatowej Radzie Narodowej.

Wypada więc dzisiaj po roku czasu wyrazić słowa uznania i pochwały dla ludzi dobrej woli, którzy pierwsi zaczęli głosić słowo Polskie na Ziemiach Odzyskanych znaknionym przez...ców, podczas gdy inni myśleli o szabrze i wzbogaceniu się osobistym. Pionierzy słowa polskiego przyszli na ziemię praocjów, by w myśli wskazań poety „nieść przed narodem oświaty kaganiec“.

B. Zawadzki.

### Wrzesień 1939 r.

O godz. 4.45 pamiętnego dnia 1-go września 1939 r. samoloty rzuciły pierwsze bomby na polskie miasta, a w kilkanaście minut później armia niemiecka w wielu punktach przekroczyła granicę polską, obalając nasze słupy graniczne.

Polska stanęła do wojny zupełnie nie przygotowana pod względem militarnym. Bowiem czyż nasze 39 dyw. piechoty, 11 brygad kawalerii i 2 brygady zmotoryzowane mogły się równać świetnie wyposażonej i liczebnie przeważającej armii niemieckiej? Oczywiście, że nie! Mobilizacja przeprowadzona została w 60% z czego tylko 46% dotarło do miejsc przeznaczenia. A poza tym 35 milionów ludzi, owianych chociażby najlepszą wiarą zwycięstwa — nie mogło pokonać

masy 78 milionowej; miliard dwieście tysięcy zł rocznej produkcji górniczej — nie mogło rzecz jasna sprostać 6 miliardom niemieckiej rocznej produkcji górniczej, ani też 5 miliardów rocznej produkcji przemysłowej — nie zdolne było przeciwstawić się 76 miliardom niemieckim. Naczelne dowództwo polskie stanęło do walki bez żadnego planu, a opracowane do wojny z Rosją nie zaś z Niemcami.

Nie byliśmy przygotowani do wojny również pod względem politycznym w ostatniej niemal chwili zawarte sojusze z Francją i Anglią okazały się tylko moralnym poparciem, nie zaś materialnym, jakiego my zaraz w pierwszych dniach potrzebowaliśmy, że Anglia rozgrywa swoje konfliktki w skali światowej latami. Anglia mogła czekać na pomoc od 1939 r. My natomiast czekać nie mogliśmy. Sromotnie więc zawiedliśmy się na „gwarancjach“ francusko-angielskich.

Pomimo tego wszystkiego Naród Polski rzucając sobie rękawicę podjął i walkę prowadził do upadłego, zadawawszy armii-niem. poważne straty. W/g źródeł niemieckich bowiem w walce o Polskę zginęło ogółem: 44.303 żołnierzy z czego 10.572 zabitych, 30.322 rannych i 3.409 zaginionych.

Bitwa pod Kutnem, obrona Warszawy, Modlina i Westerplatte przeszły do historii, jako wyczyn bohaterstwa żołnierza polskiego. Były to jednak tylko zwycięstwa „zrywami“ zaś nikt nigdy wojny — nie wygrał.

B. Zawadzki.

## Niemieckie pamiątki w Świdnicy

Na rynku koło Ratusza (u wylotu ul. Zymierskiego) stoi pomnik-kolumna Sw. Trójcy z 4-ma postaciami aniołów, trzymającymi w ręku latarnie. Została ona wzniesiona, jak głosi napis wyryty na tablicy w jęz. łacińskim, przez niejakiego Jana Joachima Michaela, dziedzica w Reinec i pana w Planie, który zmarł 28 lutego 1697 r. i pochowany został w Świdnicy.

Charakterystyczną i godną uwagi rzeczą jest, iż nazwy Świdnica użyto dopiero w piśmowni niemieckiej, ale w brzmieniu polskim: „Schwidnitz“, nie zaś „Schweidnitz“, która jak z tego wynika, pochodzi z późniejszego okresu czasu. Fakt ten świadczy jak długo tu na Dolnym Śląsku utrzymywały się nazwy polskie miast, miasteczek i osiedli, które następnie dopiero eksterminacyjną polityką Bismarcka i „Hakaty“ wykreśliła z mapy, przekształcając lub zmieniając całkowicie.

Przy tej okazji warto wyrazić wielkie zdziwienie, w jakim celu i na jaką pamiątkę na murze k. Ratusza (gmach b. Urzędu Pracy) tkwi tablica z napisem w jęz. niemieckim: „Zum Andenken an Carl Gottlieb Suarez“. Czy Szan. Madame Kultura nie zauważyła jej dotychczas, a może uważa ją za potrzebną w tym punkcie miasta jako zabytek historyczny?!

Wogóle dziwić się wielce wypada, że tyle jeszcze śladów germanizmu widocznych jest na każdym kroku. Tak ze strony Z.M. jak i Starostwa Pow. ukazują się

różne obwieszczenia i rozporządzenia, lecz ani jedno nie dotyczyło nakazu usunięcia śladów germanizmu. A czas najwyższy, bo rok już dawno minął od chwili objęcia tych ziem przez władze polskie. Niemieckie władze i pod tym względem dały nam lekcję poglądową i przykład do naśladowania.

Pamiętajmy o przysłowiu, które głosi „Jak cię widzą tak cię piszą...“ Różni dziennikarze zagraniczni zwiędali już lub zwiędzać będą w najbliższej przyszłości tereny Dolnego Śląska. O jednym z nich wspomina w „Przekroju“ E. Osmańczyk. Cóż powiedzą o polskości tych ziem na podstawie wyglądu zewnętrznego?

A więc niech ożynniki kompetentne natychmiast wydadzą odpowiednie zarządzenia, komu należy, by niezwłocznie zginęły wszelkie napisy i inne ślady niemieczyny tak w mieście jak i szczególnie w powiecie, aby nie przypominało dawniejszych gospodarzy. Zarządzenie to winno odnosić się także do fabryk i przedsiębiorstw państwowych. W mieście dużą inicjatywę będzie mógł wykazać Zarząd Nieruchomości, który umie wyciągać gotówkę z kieszeni obywateli, więc z zebranych funduszy może sfinansować całą akcję odnienowienia tam, gdzie inicjatywa prywatna nie jest zdatna lub nie będzie obowiązana tego zrobić. Dzieło wielkie — czas krótki. Konferencja Pokojowa w niedługim czasie zainteresuje się i Dolnym Śląskiem.

B. Z-ki.

## Rolnicy zarabiają więcej niż przed wojną z krzywdą świata pracy

Mnożnik cen w rolnictwie

Przed wojną cena żyta wahała się w granicach 12 — 14 zł za 100 kg. Dziś wg. ostatnich notowań które bynajmniej nie wykazują tendencji spadku, Fundusz Apropowizacyjny, a więc główny odbiorca płaci od 1000 — 1300 zł za 100 kg w zależności od jakości żyta. Otrzymujemy więc mnożnik w granicach plus minus 100. Jeśli nawet uwzględnimy fakt, że cena płacona rolnikowi przez punkty skupu jest niż-

sza o 10 do 20% od ceny płaconej przez Fundusz Apropowizacyjny, to w tym wypadku producent rolny uzyskuje za zboże wielokrotność 70 w stosunku do cen przedwojennych.

...I w przemyśle

A teraz dla porównania sięgnijmy do cen artykułów przemysłowych najczęściej nabywanych przez rolnika. Oto one:

	cena w r. 1939	obecnie	czyli mnożnik
plug	32.— zł	1.900 zł	60
brona	47.— zł	2.100 zł	45
żelazo obrecz. 1 kg	0,30 zł	12 zł	40
kosa kuta	6.— zł	300 zł	50
azotniak za 100 kg	20.— zł	650 zł	33
superfosfat	8.— zł	378 zł	47
sól za 1 kg	0,15 zł	10 zł	66
zapalki 10 p.	1.— zł	30 zł	30
plótno	1,20 zł	180 zł	150

Widzimy więc, że wskaźnik cen artykułów rolnych nie jest bynajmniej niższy, a przeciwnie — wyższy od znakomitej większości cen artykułów przemysłowych, które kształtują się, biorąc przeciętnie, na poziomie mnożnika poniżej 70.

Ale nie należy zapominać o tym, co skwapliwie przemilczają obrońcy interesów chłopa, że oprócz żyta chłop jest producentem innych artykułów rolniczych i hodowlanych jak np. mleka, masła, trzody chlewnej itp., których ceny są w chwili obecnej 100—

150 razy wyższe niż przed wojną. Poziom tych cen wpływa niewątpliwie na podniesienie ogólnej sytuacji materialnej chłopa.

Gdyby zastosować mnożnik jaki istnieje obecnie w rolnictwie do zarobków pracowniczych, to przeciętna ich zarobku musiałaby wynosić co najmniej 10.000 zł miesięcznie, co oczywiście w chwili obecnej jest ze względów finansowych nieosiągalne.

Z tym faktem liczyć się muszą chłopi, jako współgospodarze kraju.

T. D.

## Zebranie Związku Zawodowych Drukarzy w Świdnicy

Z okazji objęcia kierownictwa Drukarni Państwowej w Świdnicy, przez kol. dyr. Szczuckiego, zostało zwołane dnia 6-go września br. o godz. 16-tej zebranie Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce Oddział Świdnica w obecności wszystkich członków. Przy wielkim zainteresowaniu zebranie zajął kol. Stanisław Nehring witając zebranych gości i członków. W szczególności owacyjnie został powitany nowy dyrektor drukarni kol. Szczucki. Po owacyjnym niech żyje i oklaskach jako drugi punkt zebrania w/z skarbnika kol. Lepak zdał sprawozdanie kasowe, a następnie przewodniczący zebrania kol. Nehring wygłosił treściwe przemówienie p.t. „Nie powtórzy się wrzesień“. Na wstępie referatu swego poruszył ważne zagadnienia życia or-

ganizacyjnego. Oklaskami wszyscy zebrani podziękowali przewodniczącemu za piękne słowa, które wzruszyły każdego prawdziwego Polaka.

Następnie przemawiał kol. Szczucki, który w dłuższym referacie naswietlił przebieg półrocznej pracy Centralnego Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce.

Jako 5-ty punkt zebrania została spośród członków wybrana komisja kulturalno-oświatowa, w której skład weszło 5-ciu członków: kol. Żykowski, Borzęcki, koleżanka Godzisz, Żywiot i Garamina.

W podniosłym nastroju zebranie zostało ukończone, wśród okrzyków życzeniami dalszej owocnej pracy.

Przew. St. Nehring

## Dolny Śląsk zebrał najwięcej na biblioteki szkolne Świdnica zaraz po Wrocławiu

Wrocław. Jak wiadomo w dniach 1—3 maja obchodzone było Święto Oświaty, w czasie którego przeprowadzona była zbiórka na cele bibliotek dla szkół oraz bibliotek powszechnych. Długi okres obliczenia, przerwany wakacjami został zakończony i jesteśmy obecnie w stanie podać imponujące wyniki, jakie osiągnęła ta akcja na terenie Dolnego Śląska.

W poszczególnych powiatach zebrano następujące kwoty: Wrocław miasto — 330.431 zł, Świdnica — 319.537 zł, Zabkowice — 251.002 zł, Kłodzki — 246.922 zł, Zgorzelec — 190.461 zł, Wałbrzych — 147.193 zł, Kamienna Góra 119.525 zł, Brzeg —

93.431 zł, Strzelin — 90.489 zł, Dzierżoniów — 83.677 zł, Złotoryja — 80.397 zł, Lignica — 78.528 zł, Oleśnica — 77.096 zł, Góra Śląska — 72.048 zł, Jawor — 67.563 zł, Lwówek — 61.658 zł, Bystrzyca — 61.652 zł, Trzebnica — 59.066 zł, Głogów — 59.030 zł, Żary — 56.417 zł, Milicz — 55.660 zł, Oława — 40.110 zł, Lubin — 37.872 zł, Luban — 32.733 zł, Kozuchów 31.434 zł, Szprotawa — 27.261 zł, Namysłów — 22.970 zł, Wołów — 21.697 zł, Bolesławice — 22.183 zł, Żegań — 10.797 zł.

W sumie zebrano zatem 2.876.871 zł na cele bibliotek. Cyfra ta wysuwa województwo dolnośląskie na jedno z pierwszych miejsc w Polsce. (Ma)

## Przegląd wydarzeń zagranicznych

W Radzie Bezpieczeństwa trwała ostatnio dyskusja nad skargą złożoną przez delegata Ukrainy na temat stosunków w Grecji, które jakoby zagroziły pokojowi świata. Skargę popierała Albania. Delegat W. Brytanii stawiał w obronie przedstawiciela Grecji, który usiłował odeprzeć zarzuty stawiane jego krajowi. Sprawa ta definitywnie nie została załatwiona.

Anglia a wraz z nią Australia zrzekły się sum należnych im od Włoch tytułem odszkodowań.

W Bułgarii dnia 8 września odbył się plebiscyt, w którym ludność wypowiedziała się za republiką (około 60%).

W Sztokholmie odbywa się obecnie konferencja 51 państw w sprawach gospodarki światowej. Na czele delegacji polskiej stoi wicepremier Mikołajczyk. W konferencji nie bierze udziału tylko 2 państwa: Rosja i Argentyna.

Na terenie Anglii spadły w ubiegłym tygodniu tak obfite opady, że spowodowały w wielu okolicach powódź i wyrządziły duże szkody w zbiorach zbóż. Wynikłe stąd straty, jak slychać, odbijają się na ogólnym stanie gospodarczym. W Stanach Zjednoczonych natomiast i Kanadzie zbiory tegoroczne były wyjątkowo korzystne.

W Indiach w dalszym ciągu w różnych miastach trwają rozruchy między Mużumanami a Machometanami - na ile udziału w nowo utworzonym Rządzie.

W Londynie rozpoczęły się we wtorek (10 IX) obrady w sprawie Palestyny. Oprócz Anglików uczestniczą w nich przedstawiciele państw arabskich i Agencji Żydowskiej. Naogół panuje jednak przekonanie, że nie doprowadzą one do żadnych konkretnych wyników powodu rozbieżności zdań panującej wśród delegacji arabskiej i żydowskiej.

W USA, od kilku dni trwa strajk marynarzy marynarki handlowej, który spowodował niemal całkowite zamarcie życia gospodarczego.

Czechosłowacja i Węgry dojdą prawdopodobnie do porozumienia w sprawie granic na drodze kompromisu.

Sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych za zgodą większości państw została odroczone do dnia 23 października.

Na konferencji Paryskiej najważniejszą i najtrudniejszą do rozwiązania jest sprawa Triestu i granicy włosko-jugosłowiańskiej. Ostatnio zarysowała się różnica zdań między Wielką Czwórką na temat żeglugi na Dunaju.

Anglia postanowiła przyspieszyć wysyłkę niemieńców wojennych do kraju i podwyższyła kontyngent do 15 tys. miesięcznie. W Anglii przebywa jeszcze 391 tys. niem. jeńców.

List otwarty w „Times'ie“

## Sprawa granic Polski

Londyn (obst. wł.). Charge d'affaires polskiej ambasady w Londynie Winiewicz zamieścił w piątkowym wydaniu londyńskiego „Timesa“ list otwarty w sprawie zachodnich granic Polski. Rozważając zagadnienie czy Polska jest w stanie rozwinąć i utrzymać na poziomie produkcji rolniczej na tych terenach, Winiewicz przypomina oświadczenie Churchilla z listopada 1944 r., w którym opowiedział się on za przesiedleniem ludności niemieckiej z zachodnich terytoriów Polski. Zdanie to spotkało się z późniejszym poparciem delegata amerykańskiego Stettiniusa.

Ziemie Odzyskane — pisze dalej w swym liście — wchłaniają nadwyżkę ludności rolniczej w Polsce która przed wojną wynosiła 5 milionów. Obecnie osiedlono na tych ziemiach 4 miliony ludzi, a liczba ta jeszcze wzrośnie, tak że Ziemie Odzyskane posiadają będą gęstość zaludnienia większą, niż we Francji a prawie taką, jak w Portugalii.

Winiewicz przypomina wreszcie opinię przedstawiciela UNRRY w Polsce gen. Drury, który wyraża się z pełnym podziwem dla energii z jaką Polacy zabrali się do pracy zagospodarowania Ziemi Zachodnich.

## Defilada Lotnicza w Londynie

Polscy Lotnicy znowu nad Londynem.

LONDYN (APL). — W sobotę 14 września, celem uczczenia bitwy o Wielką Brytanię, odbędzie się w Londynie wielka defilada lotnicza. Wezmą w niej udział także lotnicy polscy z armii Andersa.

## Dyzury aptek:

w bieżącym tygodniu t. j.  
od dn. 15 IX. do dn. 21 IX. bm. włącznie.  
dyżuruje:

## Apteka pod „Białym Orłem“

Świdnica, Rynek 35

# Uzdrowiska Dolnośląskie

Z pośród ogromnych bogactw naturalnych Dolnego Śląska po węglu i po rudach kruszcowych wymienić należy źródła lecznicze, jako trzeci czynnik zasługujący na szczególną uwagę. Ponadto na całym terenie Dolnego Śląska rozsiadane są prócz zdrojowisk liczne górskie i podgórskie miejscowości, o klimatycznym znaczeniu. Wiele z tych miejscowości i źródeł mineralnych cieszy się już wiekową tradycją i sławą.

Zdrowiska i stacje klimatyczne Dolnego Śląska są wyposażone w nowoczesnie urządzone łaźnierki i zakłady przyrodolecznicze, w instytuty badawcze, kliniki i sanatoria, których sprzęt lekarski nieznacznie ucierpiał na skutek działań wojennych.

Objęte za pośrednictwem Zarządu Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich przez Ministerstwo Zdrowia Uzdrowiska te odzyskują w niedługim czasie pełnię swej wydajności.

Bardzo szeroka jest również skala możliwości leczniczych Dolnego Śląska.

Władysław Broniewski

## „Ballady i Romanse“

„Słuchaj dziewczeczko! ... Ona nie słucha.  
To dzień biały, to miasteczko ...  
Niema miasteczka. Niema żywego ducha.  
Po gruzach biega naga, ruda Rywka.  
Trzynastoletnie dziecko.

Przejeżdżali grubi Niemcy w grubym tanku  
(Uciekaj, uciekaj, Rywka!)  
„Mama pod gruzami, tata w Majdanku“.  
Roześmiała się, zakręciła się, znikła.

I przejeżdżał znajomy, dobry tyk z Lubartowa:  
„Masz, Rywka, butkę, żebyś była zdrowa“.  
Wzięła, ugryzła, zaświeciła zębami:  
„Ja zaniosę tacie i mamie“.

Przejeżdżał chłop, rzucił grosik,  
Przejeżdżała baba, też dała cosik,  
Przejeżdżało dużo, dużo ludzi,  
Każdy dziwił się, że goła i ruda:

I przejeżdżał bolejący Pan Jezus,  
SS-mani Go wiedli na meki,  
Postawili ich oboje pod miedzą,  
Potem wzięli karabiny do ręki:

„Słuchaj, Jezu, słuchaj Rywka, sie Juden:  
Za koronę cierniową, za te włosy rude,  
Za to, żeście nadzy, za to, żeśmy winni,  
Obojeście umrzeć powinni.“

I ozwała się Alleluja w Gallei,  
I oboje anieli po kolei,  
Potem salwa ozwała się głucha ...  
„Słuchaj, dziewczeczko! ... Ona nie słucha ...“

Londyn, Listopad 1945.

Wymienimy tu schorzenia serca i naczyń krwionośnych, zaburzenia przemiany materii, cierpienia kobiece, choroby płuc i górnych dróg oddechowych, ischias, choroby gośćcowe, reumatyczne i t. p.

Występowanie źródeł mineralnych jest na obszarze Dolnego Śląska ściśle związane z budową podłoża geologicznego a w szczególności z układem szczelin, które przecinają łańcuchy górskie w różnych kierunkach i powodują schodową budowę systemu górskiego Sudetów.

W północno — zachodniej części omawianego obszaru ukladają się w półkole zdrojowiska okręgu Jeleniogórskiego i Wałbrzyskiego. Występują one wzdłuż szczelin i uskokiów, które okalają podnóże gór Iżerskich i Olbrzymich, a także oddzielają góry Wałbrzyskie od Sowich.

Dalej ku południowemu wschodowi, na obszarze śródgórskiej kotliny Kłodzkiej grupują się w zwartą jednostkę zbliżone w typie do siebie zdrojowiska, które nazwiemy zdrojowiskami kłodzkimi.

Z budową i bogactwem mineralnym skał pozostaje w związku zawartość składników mineralnych w wodach zdrojowych. W okręgu Jeleniogórskim i Wałbrzyskim skład chemiczny wód wykazuje daleko idącą różnorodność.

Poczynając od wód siarczano-żelazistych Opolewki na północno-zachodnim krańcu Ziemi Odzyskanych, poprzez szczawy proste i żelaziste Leśnego Zdroju i Wienca znanego z radioaktywności, dochodzimy do najgorętszych wód w Polsce, w Cieplicach-Zdroju. Już w górach Wałbrzyskich wypływają szczawy alkaliczne Solic i Zdrojowca oraz źródła szczaw alkaliczno-solnych w Wiesau (Bolków Zdrój).

Z pośród zdrojowisk grupy Kłodzkiej wyszczególnić należy cieplicę siarkową wybitnie radioaktywną w Łądku, szczawy alkaliczno-ziemne Puszczykowa, obok położone Duszniki ze szczawami alkaliczno-ziemno-żelazistymi i światowej sławy źródło Kudowa, zawierające w szczawie alkaliczno-ziemno-żelazistej niezmiernie ważny składnik arsen.

Najbardziej na południe wysunięte zdrojowisko tej grupy to Dziurzyce (szczawy proste i żelaziste).

Już na przedgórzu i opodal zwartej grupy zdrojowisk występują wody siarkowe Zdrojówka k/Rychbachu.

Poza obrębem omawianych zdrojowisk zanotujemy wody siarczano-żelaziste Trzebnicy k/Wrocławia.

Na specjalne omówienie zasługują właściwości klimatolecznicze górskich obszarów Dolnego Śląska. Prawie wszystkie zdrojowiska są tu położone na wys. przekraczającej 400 m n.p.m., a więc w strefie dostarczającej różnorodnych bodźców klimatycznych. Pod tym względem przedstawiają góry dolnośląskie jak najszerze możliwości. Mamy tu strefy klimatyczne o silnych bodźcach, jak również strefy chroniące o charakterze oszczędzającym.

Klimat Gór Śląskich nie jest wyłącznie górski. Ma on charakter przejściowy między typem klimatu kontynentalnego, spotykanym w środkowej Polsce, a klimatem dziedziny atlantyckiej, którego wpływem ulega zachodnia Europa.

W uzdrowiskach, położonych powyżej poziomu 400 m n.p.m. można się leczyć z latem nieco chłodniejszym, niż na nizinach, natomiast z większą ciepłotą powietrza w miesiącach wiosennych i jesiennych. W zimie natomiast panuje w górach śląskich ciepota powietrza o 15—20° C wyższa, niż na obszarach nżej położonych.

Góry te przedstawiają ogromne możliwości dla turystyki zimowej i wysokogórskiej, a to dzięki niezwykle starannemu i nowoczesnemu zagospodarowaniu. Do wys. 900 m n.p.m. sięgają nie tylko schroniska ale i piękne domy wypoczynkowe, oraz pensjonaty, zaopatrzone w pełny komfort (nawet instalacje gazowe).

Z tego samego powodu dają Góry Śląskie niezwykle bogate możliwości dla przeprowadzenia kuracji dziecięcych, a także kuracji wypoczynkowych. Kilkutgodniowy pobyt w śródgórskich stacjach klimatycznych odradza siły nadwątłone pracą w miastach, okręgach przemysłowych lub na terenach kopalń. Wymienimy tu miejscowości: Szklarska Poręba, Karpacz i Bierutowice w Górach Olbrzymich, zarówno jak uzdrowiska kotliny kłodzkiej, z zabezpieczonymi od wiatru stokami, np. Międzygórze.

Omawiając czynniki klimatoterapeutyczne wspomnieć należy o ważnym fakcie, że w wielu uzdrowiskach dolnośląskich mamy do czynienia ze znaczną różnicą poziomów. Pozwala to na dawkowanie bodźców klimatycznych drogą przenoszenia chorych z poszczególnych obiektów sanatoryjnych w obrębie jednej i tej samej miejscowości.

Także różnorodność wystawy stoków ma znaczenie klimatolecznicze. Zdrojowiska dolnośląskie są przeważnie położone w kotlinach śródgórskich zastoniętych od wiatru, co ma znaczny wpływ na łagodność klimatu.

Ważnym, choć może niedocenianym czynnikiem klimatoleczniczym jest wpływ krajobrazu na psychikę ludzką. Wpływ ten należy brać pod uwagę rozważając warunki, w jakich człowiek chory, znudzony lub wyczerpany będzie się leczył i wypoczywał.

Różne typy krajobrazu, podobnie jak różne typy klimatu działają tu niejednakowo. Uzdrowiska dolnośląskie przedstawiają pod tym względem daleko idącą różnorodność i dostarczają bogatej skali wrażeń wzrokowych.

U podnóża Sudetów przeważa typ krajobrazu bardzo urozmaiconego, o silnym reliefie i bogatym drzewostanie, malowniczy, raczej podniecający.

W miarę posuwania się w kierunku podgórza coraz częściej spotykamy w rzeźbie formy łagodne i krajobraz parkowy, których działanie jest raczej kojące.

W uzdrowiskach dolnośląskich działają więc wartości klimatolecznicze łącznie z dobroczynnym wpływem pięknego krajobrazu, ich zespół wspiera i potęguje uzdrawiające działanie wód mineralnych.

Dzięki tak niezwykle korzystnemu połączeniu różnorodnych czynników przedstawiają uzdrowiska dolnośląskie możliwe jak najlepsze warunki leczenia i odpoczynku.

Julia Telsaeyre.

## Żyłko dla kawalerów

Wielkie wydarzenia w życiu człowieka, jak wojna, trzęsienie ziemi, śmierć teściowej, kupno butów, czy nieloso w stołowie, są zjawiskiem rzadkim. Życie na ogół składa się z drobnostek w postaci papierosów, wódki, szabru, mów Churchila, czy Byrnosa, niepiacenie czynszu, braku octu ...

Octet, to oczywiście rzecz prosta. Wchodzisz do sklepu, żądasz fiaczkę octu, kładą ci do torby i basta. Octet ma w dodatku tę przyjemną stronę, że jest tanim chętnie biednych ludzi. Byłem kiedyś w małym sklepieku u małej handlarzki, która właśnie bankrutowała. Półki były próżne. Na jednej stało tylko 20 litrów octu. Zafila się biedaczka, że nawet Urząd Skarbowy nie chce go zabrać, choć winna jest za podatki mnóstwo pieniędzy.

I tak by sobie pewnie octet włócił swój kwaśny żywot, i nikt by nań nie zwrócił uwagi, gdyby nie pewien pan, który wyjechał ...

— Cały dzień biegałam wczoraj ze sklepu do sklepu w poszukiwaniu octu i nigdzie nie mogłam kupić ani kropki — utyskiwała jakaś piersista matka miasta. — Wszyscy kupcy robili kwaśne miny, jakby właśnie napili się octu, rozkładali żałośnie ramiona. Nie ma. Pomyśleć, w dniach kombinacji octowych, kiedy to i ogórki wkłada się do octu, sliwki, pomidory i konserwuje się sałaty, octu ani na lekarstwo.

— Ale jeden ryży kupiec zdradził mi powód tego, lecz prosił aby nikomu nie mówić. Otóż kierownik centralnego konsumu wyjechał do Krakowa i zabral ze sobą klucze. Teraz trzeba prosić Boga aby ich nie zgubił, albo nie zachorował, lub też się gdzie zawie-

ruszył, w takim razie niech się Świdnica pożegna z octem. Teraz ino czekać, kiedy kierownik wodociągów z dyrektorem elektrowni wyjadą do Krakowa i zabiorą ze sobą klucze, a w Świdnicy powstanie Sahara i zapanują wrocławskie ciemności.

Na świecie takie gafy produkują jedynie zoniaci. Ci dwaj panowie są natomiast jeszcze kawalerami, przeto jest gwarancja, że tego nie zrobią.

Uważam, że gdyby nie było kawalerów na świecie, świat poszedłby dawno w rozsypek. Zoniaci bowiem są tak zaabsorbowani swymi zonami, ciotkami, teściowymi, „kuzynami“ żon, przyjacielami domów, dziećmi, bonami, pielęgniarkami, krawcowymi, ondulatorkami, manikurzystkami, chrześcianami, rocznicami ślubów, pieluszkami, srebrnymi lisami, swymi spodniami, odwiedzinami krewnych żon, którzy dopiero po ślubie wychynęli skromnie i cichcem na widownię ogniska domowego — że naprawdę dostają poważnego kłębka i nie można się dziwić, że zabierają ze sobą klucze.

Mam takiego kolegę, który ożenił się z sierotą, a w miesiąc po ślubie zjechała do niego cała falanga krewnych żony, składająca się z dwudziestu osób. Powitaniami i łzom nie było końca.

— Takieśmy cię dawno nie widzieli, kochana Wandziu. Tęsknota za tobą gnała nas przez cały kraj do ciebie. Ale jak ty źle wyglądasz. Pewnie cię mąż maltretuje. Mężowie to byle. Ale my go tutaj poskromimy. Nie się nie bój. My się już na tym znamy.

Mąż powróciwszy z pracy, omal nie zamienił się w słup soli, jak stary obywatelka Łofowa. Nie było mowy o wolnym krześle. Cały dom pogrążony był w smacznym śnie, leżąc, siedząc, stojąc a nawet wisząc. Jakis pijany dryblas spał w jego ślubnym ubraniu na podłodze i groźnie pomrukiwał. Inny pobiegł skrzętnie do sklepu komisowego sprzedać jutro tego szczęśliwego małżonka. Zona zaś poszła do sąsiedki wypożyczyć kartofli na kolację.

Piękny miodowy miesiąc, nie ma co ...

Wcale bym się nie dziwił, gdyby taki biedak wyjeżdżając do Krakowa, zabral ze sobą całe drzwi, a nie dopiero klucz.

To też śmieć twierdzić, że jedynie kawalerowie ruszają z posad bryłę świata. Taki kawaler ma zawsze czas i ochotę do pracy i nigdy o niczym nie zapomina. Nikt mu nie suszy głowy o spadochronowe pończoszki, o cumel dla dziecka, nikt mu nie puszcza strumyków po nogawicach. Cały swój czas, talent i nerwy oddaje pro publico bono.

W warsztatach, czy biurach kawalerowie śleczą nad pracą dzień i noc. Dlaczego? Ano, bo muszą odrabiać za zonatych. Bo zonatych nigdy nie ma. Znają tę sytuację t. zw. strony w biurach.

Pewna starsza pani (a taka się na wszystkim zna) wsuwa swój upudrowany noszek do biura, potem zatrząskuje nerwowo drzwi i powiada, znowu go nie ma! Ja panu ręczę, że on jest zonaty, bo go nigdy w biurze nie ma.

Po tej scenie zacząłem takie sprawy obserwować. I rzeczywiście pani z upudrowanym noskiem miała rację. Zonatych doprawdy trudno złapać w pracy. Bo to żona mu choruje, (a wiadomo żona choruje 6 dni w tygodniu), to ciotka obchodzi srebrne wesele, to synek zgubił jednego buta i cała rodzina szuka go od wczoraj, to znowu depcze kapustę w domu (a przecież rzecz taką musi robić mąż) i t. d. i t. d.

A gdy już taki mąż jest w biurze, to nie można tam wejść, bo siedzi u niego żona (oczywiście w tym słodkim dniu, kiedy to jest zdrowa). Gdy jej zaś przypadkowo nie ma, to on do niej telefonuje i przeskądza mu nie wolno.

A mimo wszystko zonatych faworyzuje świat, a na kawalerów patrzy jak na partyzanta.

A więc kawalerowie, łączcie się i zwalczajcie ten zabobon!

Sawczak

## Państwowa komunikacja samochodowa

Nareszcie Świdnica ma połączenie autobusowe z Wrocławiem, Fryborgiem i Wałbrzychem.

Pędzą sobie ogromne maszyny, przykryte budą brezentową, a w nich trzęsą się skulone postacie mężczyzn i kobiet. Kierowca (trzeba przyznać że kierowca na liniach autobusowych jest to pewnego rodzaju znakomitość w swoim fachu) z powagą dzierży kierownicę, siedzi zwykle koło niego najładniejsza pasażerka, którą sobie sam wybiera, albo niewiasta z inicjatywą sama wkłada się na to uprzywilejowane miejsce na froncie i za szybą. Konduktor usmolony, młody człowiek, uprzejmie wydaje bilety i przeciska się między tobołkami. Pasażerowie gawędzą, warszawiacy, a głównie warszawianki mówią o powstaniu warszawskim i braku garderoby. Kuracjuszki wracające z Solic lub Jeleniej Góry, o rewisji celnej w Sycowie. Niektórzy jedzą pomidory, ogórki, gruszki, jaja na twardo, cukierki zagryzając do tego kielbasę i popijając ciepłą wodą z brudną butelką, w rezultacie są częste dalsze wyjazdy tak zwane wyjazdy do Rygi. W sekrecie wam wyznani,

że robią to głównie przyszli ob. Palestyny. Drobne dziecko paskudzi pod siebie. Ale pęd, wiew wiatru (co to będzie w zinnie) robi swoje, ludzie wolą tak jeździć, niż tłoczyć się w pociągu. W obawie o cenne opony, wozy nie są przepelnione i wszyscy mają miejsca siedzące. W dnie stoneczne budy brezentowe bywają zdejmowane. Wtedy mijający krajobraz ostadza niedole takiego podróży. Jadąc tym popularnie zwanym „Pekaesem“ nasunęły mi się refleksje dawnego dyliżansu, zbiorowe postoje, mijanie wsi i miasteczek w sposób bardzo bezpośredni i urozmaicony. Komunikacja ta ma wielką przyszłość przed sobą, u nas działo trzeba przyznać już dość sprawnie.

My Świdniczanie specjalnie zyskujemy bo nasz most nie prędko będzie odbudowany i o dogodnym połączeniu kolejowym w naszym życiu gospodarczym. Zyski osiągnięte przez spółdzielnię zostają przeznaczone na dalszą odbudowę sklepów i tak obecnie spółdzielnia przeprowadza remont 5-cio piętrowego domu towarowego. Koszty remontu wyniosą 6 milionów złotych. Będzie to największa tego rodzaju placówka handlowa w Polsce. Jednocześnie spółdzielnia zamierza otworzyć cały szereg nowych sklepów, stołówek i małych fabryczek.

Jedyną bolączką jest brak kredytów bankowych, które powinny wynosić 50 milionów złotych a dochodzą zaledwie do 5,6 miliona. Jest to poważne utrudnienie, w drodze do celu jaki spółdzielnia pragnie osiągnąć. A celem tym jest, dać ludziom pracującym towar tańszy i jak najlepszy. (Ko.)

## Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu

Rola spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych jest bezsprzecznie większa niż na ziemiach Polski centralnej. Tam gdzie wyteżona praca i ciągłe niebezpieczeństwo niemieckie wymaga skoordynowania wysiłków całego społeczeństwa, wymaga harmonijnej współpracy każdej poszczególnej jednostki, idea spółdzielczości jest potrzebna i nieodzowna.

Z radością więc należało powitać pierwszą rocznicę powstania we Wrocławiu największej organizacji spółdzielczej, jaką jest „Powszechna Spółdzielnia”. Dowodem pięknej pracy tej Spółdzielni niech będzie kilka cyfr. Z końcem ubiegłego roku spółdzielnia liczyła 43 członków z kapitałem 90.000 zł. Posiadała 9 sklepów spożywczych.

Dzisiaj spółdzielnia posiada 18 sklepów i największą w Polsce piekarnię mechaniczną. Liczba członków wynosi 2.000, a obroty miesięczne dochodzą do

40 milionów zł. Osiągnięcia to pięknie świadczące, że zaczynamy coraz bardziej rozumieć wielką rolę jaką odgrywa spółdzielczość w naszym życiu gospodarczym. Zyski osiągnięte przez spółdzielnię zostają przeznaczone na dalszą odbudowę sklepów i tak obecnie spółdzielnia przeprowadza remont 5-cio piętrowego domu towarowego. Koszty remontu wyniosą 6 milionów złotych. Będzie to największa tego rodzaju placówka handlowa w Polsce. Jednocześnie spółdzielnia zamierza otworzyć cały szereg nowych sklepów, stołówek i małych fabryczek.

Jedyną bolączką jest brak kredytów bankowych, które powinny wynosić 50 milionów złotych a dochodzą zaledwie do 5,6 miliona. Jest to poważne utrudnienie, w drodze do celu jaki spółdzielnia pragnie osiągnąć. A celem tym jest, dać ludziom pracującym towar tańszy i jak najlepszy. (Ko.)

## Odpowiedzi od redakcji

w sprawie rejestracji psów. Na zapytanie obywatela chętnie odpowiadamy.

Do czego jest potrzebne podawanie wieku i rasy psów przy zarejestrowaniu tych zwierząt do podatku, nie wiemy. Nawet jeden z ławników miejskich nie umiał nas w tej sprawie objaśnić.

Urzednicy zwykli nie chcieli nas również o tem poinformować. Jaka jest planowana wysokość tego podatku zależnie od rasy i wieku także nie wiemy. Być może, że projektuje się by psy starsze płać więcej, a specjalnej rasy mniej. Naprzykład w Świdnicy jest jeden jedyny mops. Rasa ta jest w zaniku, być może że piesek może uzyskać ulgę podatkową. W każdym razie zarządzenie to jak widać zostało przemyślane w celach przeprowadzenia danych statystycznych o wieku i rasie psów w naszym mieście. Jak się rozpoznaje wiek u psów, ponęzy obywateli miejski lekarz weterynarii.

## Sprostowanie

W poprzednim numerze w artykule p.t. Nowy Zarząd miasta Świdnicy mylnie podano nazwisko Vice prezydenta miasta ob. Barańskiego Jana i kierownika miejskiego Wydziału Finansowego ob. Lichomskiego Zygmunta co niniejszym sprostujemy.

## Ze sportu

„Polonia” — „Atom” 10:0 (4:0)

„Polonia” w spotkaniu przyjaźielskim z prezydentem do „A” klasy miejscowym rywalem, po pięknej grze zademonstrowała, że jest klubem reprezentacyjnym dobrą szkołą futbolu. Spacerkiem biało-zieloni „przejebali” bez wysiłku swojego przeciwnika — bramki zdobyli Cichy 6, Kusz 2 i Markocki 2 (Si)

„Polonia” — „Julia” Wałbrzych 15 b. m.

Na boisku „K.K.S. Atom” przy Warsztatach Wagonowych przy ul. Strzebińskiej, u wylotu ul. Weaterplatte „Polonia Świdnicka” zmierzy się o mistrzostwo z silną jednostką kopalni „Julia” z Wałbrzycha. Jako przedmecz K.K.S. Atom — R.K.S. Swit. Początek o godz. 17-ej. (Si)

UWAGA MOTOCYKLIŚCI ŚWIDNICY.

W poniedziałek o godz. 19-ej w lokalu KS. Polonia Rynek 4. **Ważne Zebranie.** Wszyscy członkowie zjawiają się w sprawie legalizacji i rejestracji swych motocykli. Obecny będzie delegat Z.P.M.

Kierownictwo Sekeji (Si)

Pierwszy Raid Treningowy.

W niedzielę o godzinie 8-ej rano przed lokalem „Polonii” Start do Raidu treningowego Świdnica — Kinau — Świdnica. Wszyscy na start!! (Si)



MAGAZYN JUBILERSKI  
J.S. FILIPIAK  
Rynek 19

JEDYNA W ŚWIDNICY  
WARSZAWSKA KUCHNIA  
ZAPRASZA  
NA SMACZNE  
POSIĘKI

Warszawianka  
DŁUGA nr 2

CODZIENIE  
KONCERT

Polska delegacja skarbowa udała się do Moskwy  
Warszawa. We czwartek 12 b.m. udał się do Moskwy w sprawach finansowych minister skarbu ob. Konstany Dąbrowski.

Ministrowi Dąbrowskiemu towarzyszą: prezes Państwowego Banku Polskiego Edward Droźniak, prezes BGK, Edward Lipiński, dyrektor Departamentu Obrót Pieniężny w Ministerstwie Skarbu prof. Leonard Makowski, naczelnik Wydz. Zagranicznego Min. Skarbu Henryk Kotlicki.

W dowód wdzięczności

Pomnik lotników polskich w Anglii

London. Na lotnisku londyńskim Nordholt, skąd startowali polscy lotnicy podczas wojny stanął pomnik. Szef lotnictwa brytyjskiego występuje z apelem do społeczeństwa brytyjskiego o składki na pomnik dla poległych lotników polskich przypominał, że lotnicy polscy w bitwie o Wielką Brytanię zadali nieprzyjacielowi jedną siódmą wszystkich strat, zestrzelili 760 samolotów niemieckich napewno i 30% prawdopodobnie.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Ziemi Odzyskanych z dnia 15 sierpnia br. Nr 29/46 Biul. Urz. Woj. Wydz. Apr. i Handlu podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 15 sierpnia 1946 r. zostaje zniesiony zakaz wywozu wszelkich ziemiopłodów i ich przetworów z terenu Ziemi Odzyskanych na inne terytory Państwa.

Kier. Ref. Apr. i Handlu  
(St. Łowicki)

Starosta Powiatowy  
(J. Jedyński)

OBWIESZCZENIE

W myśl okólnika Nr 67 Ministra Aproprowiacji i Handlu z dnia 2 sierpnia 1946 r. podaje się do publicznej wiadomości, że w dni bezmieśne dozwolony jest obrót kiszka kaszana, która winna zawierać kaszę, krew i produkty poubojowe i musi być zaopatrzona przez wytwórców we własne plomby firmowe.

(§ 5 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 1 czerwca 1946 r. w sprawie unormowania obrotu mięsem, wędlinami i innymi wyrobami wędlinarskimi — Dz. Ust. R.P. Nr 24 poz. 159).

Kier. Ref. Apr. i Handlu  
(St. Łowicki)

Starosta Powiatowy  
(J. Jedyński)

Deukarnia Państwowa w Świdnicy  
Rynek 34, telefon 25-57 i 25-59

DRUKI WIELOBARWNE · DZIENNIKI · CZASOPISMA · KSIĄŻKI · BROSZURY · AFISZE · TABELI · KWITARIUSZE · KALENDARZE · REKLAMY · DRUKI BIUROWE · DRUKI HANDLOWE · WYWIESZKI · OPRAWY KSIĄZEK · BLOKI · PODKLEJANIE MAP · GALANTERIE · INTROLIGATORSKA · NUMERACJE

Została otwarta w Strzegomiu  
STOLARNIA

przy ul. Rybnej 8.

Zamówienia kierować ul. Kościelna 25 do Spółdzielni Stolarskiej „Motor”.

Unieważnienie dokumentów

Unieważniam zagubione dokumenty jak: kartę rejestracyjną R.K.U. wydaną w Przemyślu, metrykę urodzenia, dowód zamieszkania, kartę pracy niemiecką na nazwisko Bury Szczepan zam. w Strzegomiu ul. Rybna Nr 10

Unieważniam skradzione dokumenty jak: kartę osiedleńczą wydaną przez PUR. w Świdnicy, dowód osobisty, legitymację PPS. na nazwisko Waligórski Leon zam. Witynow pow. Świdnica

Unieważniam zagubione dokumenty jak: legitymację partyjną PFR., dowód tożsamości konia, zaświadczenie rejestracyjne roweru na nazwisko Kisiel Aleksander zam. Suchowola, pow. Świdnica.